

Beata Łukarska

Religijność mieszkańców polskich miast w świetle wybranych przekazów piśmiennictwa religijnego XVII i XVIII wieku

Łódzkie Studia Teologiczne 25/2, 133-147

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BEATA ŁUKARSKA

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

RELIGIJNOŚĆ MIESZKAŃCÓW POLSKICH MIAST W ŚWIETLE WYBRANYCH PRZEKAZÓW PIŚMIENICTWA RELIGIJNEGO XVII I XVIII W.

Słowa kluczowe: mieszczaństwo, literatura staropolska, obrazy maryjne, patronat świętych

1. Wprowadzenie. 2. Część pierwsza: Miasto wobec zagrożenia. 3. Część druga: Miejska pobożność maryjna. 4. Część trzecia: Święta i uroczystości religijne w przestrzeni miejskiej. 5. Część czwarta: Miejskie nabożne fundacje i bractwa. 6. Słowo końcowe

W mieście, którego nazwiska nie powiem,
Nic to albowiem do rzeczy nie przyda:
W mieście, ponieważ zbiór pustek tak zowiem
W godnym siedlisku i chłopa, i Żyda, [...]
Były trzy karczmy, bram cztery ułamki,
Klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki¹.

1. WPROWADZENIE

Nim Ignacy Krasicki zapisze te znamienne słowa, ośrodki miejskie u schyłku historii szlacheckiej Rzeczypospolitej przeżywają jeszcze okres względnej stabilizacji, choć zaczynają pojawiać się już pierwsze zwiastuny o tyle tragicznego, ile zdawałoby się ostatecznego ich upadku. Zanim jednak do tego dojdzie, znani pisarze w licznie publikowanych tekstach wskazują na pierwsze symptomy rozkładu; nieuchronnego wobec absolutnie anachronicznej organizacji ustroju sarmackiego państwa.

¹ Cyt. za: I. Krasicki, *Monachomachia, Pieśń I*, w: *Pisma wybrane*, oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, red. T. Mikulski, t. 1, Warszawa 1954, 63.

I tak, zdaniem Antoniego Czerniewskiego², Bonawentury Gelarowskiego³ i wielu innych, zamożne dotąd miejskie społeczności w widoczny sposób ubożeją na skutek rosnących niesprawiedliwych kontrybucji i podatków, na skutek ograniczenia lub znoszenia panujących do tej pory grodzkich wolności i przywilejów⁴.

Szymon Starowolski krzywdy, jakie cierpią od panów, czyli reprezentantów magnaterii i szlachty – obywatele miast i miasteczek – wpisuje do katalogu polskich grzechów głównych⁵.

W klimacie rosnącego ogólnego rozprzężenia kruszą się także zasady, na których same społeczności miejskie budowały dotąd swój obywatelski dobrobyt. Zrozumiałe staje się zatem wyraźne upomnienie, jakie Jacek Bienięda kieruje do włodarzy grodzkiego wymiaru władzy i sprawiedliwości, pisząc w swym obszernym traktacie z 1665 r., co następuje:

„Wam-ci to PP. urzędnicy miejscy, Panie Burmistrzu i z kolegami, Panie Wójcie i z ławnikami do wyrozumienia, abyście w sądach ni na ubożego ni na bogatego nie respektowali, ni cudzemu ni swojemu, by i bratu i siostrze nie folgowali. Tak sensata jak prostata, tak obywatela rynkowego jak przedmieszka ubożego według słuszności sądzili”⁶.

Powraca również temat do tej pory charakterystyczny raczej dla szlacheckich moralistów od Reja do Potockiego, tj. temat tzw. zbytków polskich, ale zastosowany już nie do szlacheckiej, lecz do miejskiej społeczności. W tej perspektywie szczególnie cennym spoiwem życia materialnego i duchowego miejskich gromad staje się nadal żywy i ciągle rozbudowywany rytuał religijny. Rytuał, obrzędowość, obyczaj kultywowany i inicjowany często przez niewielkie wspólnoty pozostające w granicach ważniejszych miejskich parafii, lokalnych sanktuariów pasyjnych lub maryjnych oraz licznych i prężnych zgromadzeń zakonnych.

W kilku zasadniczych częściach-obrazach prezentowanego opracowania zamknięte zostaną opisy wybranych wydarzeń kościelnych, odbywających się albo w przestrzeni samego miasta, albo przynajmniej z udziałem licznych miejskich reprezentacji. Trzeba jednak przypomnieć historyczną odmienność owych opisów, wyrażającą się np. w innym od dzisiejszego ukształtowaniu granic ówczesnego państwa polskiego. Stąd w omawianych relacjach z kościelnych uroczystości obok

² Antoni Czerniewski pisze m.in.: „A w naszym państwie inaczej, niech się miasta przez opresyje, nowe podatki, despektacje towarów, wiolacyją starodawnych wolności, przywilejów ze wszystkiego ogołoczone, wycieńczone, by też jak trzcina od wiatru chwieją, niech poddane pospólstwo wiatrem żyje, niech kupcy przy zawiedzionym zarobku po kramach wiatr gonią, czy łokciem go mierzą, byle się szlacheckie, pańskie, urzędowe po starostwach, ekonomiach szkатуły darmo nie wietrzyły”. Zob. A. Czerniewski, *Strzały Jonathy słowa Boskie [...] ku oczom i sercom ludzkim obrócone [...]*, Wilno 1728, 66.

³ Znamienne są słowa autora: „Przeszłych lat były porządne miasta, pięknie przybrane, nietrudno było o tysiące, o klejnoty, o srebra bogate; a teraz po miastach pełno ruin, dla ustawicznych kontrybucji, podatków, dla umniejszonych przywilejów”. Zob. B. Gelarowski, *Kazania na niedziele całego roku i święta Chrystusowe [...]*, Poznań 1737, 81.

⁴ Na temat problemów finansowych dawnej Częstochowy warto przeczytać list rajców miejskich zachowany w zbiorach rękopiśmiennych Jasnej Góry; sygnatura AJG 577

⁵ Sz. Starowolski, *Robak sumnienia złego człowieka niebogobojnego [...]*, b. m. i r. (rozdz. VII).

⁶ J. Bienięda, *Prezent duchowny [...] Szczepana świętego obrazek z apostołskich dziejów wyjęty [...]*, Poznań 1665, nlb.

stołecznej już wówczas Warszawy, nadal liczącego się na mapie administracyjnej małopolskiego Krakowa, czy też służących szlacheckiej demokracji Lublina, Piotrkowa Trybunalskiego, znajdują się także miasta kresowe, takie jak: Lwów, Wilno czy niewielkie Żyrowice. Poza tym, choć większość cytatów wypreparowanych z obszernych historycznych zapisków stanowi coś na kształt portretu zbiorowego, to jednak nie można zapominać o istniejącym w przestrzeni XVII i XVIII w. fundamentalnym dla bytu ówczesnych społeczności hierarchicznym: majątkowym i prawnym ich zróżnicowaniu. Najubożsi mieszkańcy polskich grodów w owych wiekowych zapiskach pojawiają się zatem niezwykle rzadko.

2. CZĘŚĆ PIERWSZA: MIASTO WOBEC ZAGROŻENIA

Schyłek dziejów sarmackiego państwa to czas niezwykle trudny i niespokojny. To stulecia wewnętrznych i zewnętrznych konfliktów, często długotrwałych i wyniszczających wojen⁷. Niełatwy w owym czasie bywał także los miast i miasteczek wpisywanych w mapy coraz to innych epizodów wojennych. W większości historycznych relacji przebieg owych zbrojnych wydarzeń opisywany jest jednak z perspektywy mniej lub bardziej pomyślnego zakończenia dla mieszkańców grodu. Znajdujemy w nich bowiem wzmianki o pobożnych zbiorowych lub indywidualnych wotach, ślubowaniach złożonych przez cudownie ocalonych mieszczkańskich bohaterów. Charakterystyczną opowieścią stają się obszerne relacje z pielgrzymowania do tzw. miejsc „cudownych aparycji”. Jako przykład: piewca dziejów jasnogórskiego sanktuarium – Ambroży Nieszporkowicz, pod datą 1672 r., przypomina o wotywniej pieszej pielgrzymce miasta Gliwic (według zapisu paulińskiego autora: „Maryja płaszczem je okryła”), uratowanego ze szturmu „heretyków”⁸. Dwadzieścia dwa lata później podobne wydarzenie (atak Kozaków) i podobny historyczny rezultat (cudowne ocalenie), ale inny kierunek dziękiżycnej peregrynacji (Jarosław) staje się udziałem społeczności Przemyśla⁹. Bywa niekiedy, że wypełnienie ślubowanego zamierzenia nie wymaga od miejskich gromad zbyt dużego wysiłku. Dzieje się tak prawie zawsze w przypadku złączenia dziejów miasta z historią bliskiego topograficznie sanktuarium. Przykładem krótka nota Stanisława Olkowskiego, omawiającego cuda Matki Boskiej Jarosławskiej. Pod datą 1665 r. Olkowski pisze: „Szwedzka wojna z tego roku w Polsce trwała. Jednak miasto Jarosławskie z nabożną procesyją do kościoła polnego strażniczki swojej Przebłogosławionej Panny przyszło ze wszystkim duchowieństwem i ludem pospolitym, z chorągwiami, z obrazami pięknie przystrojonymi i z Najświętszym Sakramentem”¹⁰.

⁷ *Literatura i kultura polska po „Potopie”*, red. nauk. B. Otwinowska i J. Pelc, przy współudziale B. Fałęckiej, Wrocław 1992 oraz J. Tazbir, *Polska Przedmurzem Europy*, Warszawa 2004.

⁸ A. Nieszporkowicz, *Odrobiny z stołu królewskiego Królowy nieba i ziemi Najświętszej Bogurodzicy Panny Maryi* [...], Częstochowa 1757, 180.

⁹ S. Olkowski, *Opisanie cudów Maryi Jarosławskiej* [...], b. m. w. 1678, nlb.

¹⁰ Tamże.

Poza wydarzeniami inicjowanymi przez człowieka, historycznemu miastu, prawie tak jak i współczesnemu, zagrażały trudne do przewidzenia i przeciwdziałania klęski naturalne. Jedną z najczęściej występujących w zwartej miejskiej zabudowie był szybko rozprzestrzeniający się ogień. Taką tragiczną relację przekazuje w funkcji pouczającego kaznodziejskiego *egzemplum*¹¹ Szymon Starowolski: „Lecz i w Lublinie przed lat kilkadziesiąt mieliśmy przykład podobny, iż gdy miasto gorzało, ksiądz Wojciech niejaki Sękowski, wielki i pobożnego żywota doktor w zakonie dominikańskim, wzięwszy drzewo krzyża świętego, które tam w wielkiej weneracyjej chowają, obszedł domy, które gorzały, i tak jakoby w cyrkule ogień zamknął, aby o ścianę będącym domom nic nie szkodził, z wielką pociechą ludzi katolickich”¹².

Mieszkańcy wpisani w perspektywę opowieści z dziejów miasta pojawiają się jeszcze w przekazie dotyczącym pożogi w XVII-wiecznej Wieliczce¹³. W tym drugim przypadku, pobożny mieszczanin, mimo zbliżającego się pożaru, rezygnuje z ucieczki, powierzając swoje życie i mienie opiece Maryi, wyobrażonej w niewielkim domowym obrazku¹⁴.

Według innych autorów pomyślność i bezpieczeństwo grodów wiąże się z obecnością relikwii świętych. Takie przekonanie wyraża w swym obszernym barokowym memuarze, powołując się na zasłyszane słowo kaznodziei, jeden z nielicznych mieszczańskich pamiętnikarzy tego czasu – Bazyli Rudomicz: „W kazaniu przewielebny ks. [Andrzej Abrek] scholastyk mówił, że relikwie świętych bronią miasto swoją obecnością”¹⁵.

Wiara w patronalną opiekę osób kanonizowanych pojawia się również w obszernej, choć marginalnie potraktowanej, relacji z tragicznego w skutkach epizodu niszczącej wichury, trąby powietrznej, która nawiedziła ówczesny Poznań: „Coś się podobnego i tu u nas w Poznaniu przed dziesięcią miesięcy stało. Wywarł burzliwy Eolus, któż wie, czy nie piekielny swoją furią na Poznań, pokruszył wieże, pozrucał dachy. Połamał sklepienia. Dostało się tej klęski i temu świętemu miejscu: upadły ozdoby tak pięknej bazyliki, malowane na podniebieniu kościelnym świętych Pańskich, braci i siostr Tomasza świętego obrazy na proch starte, sama tylko kopuła,

¹¹ O formie egzemplów i ich funkcji w tekstach kaznodziejskich schyłku epoki staropolskiej artykuł autorki o tytule: *Elementy fabularyzacji w wybranych barokowych kazaniach pasyjnych*, w: *Powieść historyczna dawniej i dziś*, red. R. Stachura, T. Budrewicz, B. Faron, przy współudziale K. Gajdy, Kraków 2007, 36–44.

¹² Sz. Starowolski, *Świątnica Pańska zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku [...]*, Kraków 1645, nlb.

¹³ Zob. historię miasta omówioną w: A. Sroka, *Sanktuarium Matki Boskiej Wielickiej*, Jarosław 1989.

¹⁴ W dokumencie z tego czasu znajdujemy taką oto relację: „W tym przepuścił Pan Bóg na Wielickę ogień wielki, a gdy miasto zewsząd gorzało, on mieszczanin nie wyszedł z domu swego i rzeczy domowych wynosić nie kazał, ale się modlił przed obrazem przerwczonym prosząc, aby Najświętsza Panna w tej przgodzie obronił raczyła”. Zob. P.H. Pruszc, *Morze łaski Bożej, które Pan Bóg w Koronie Polskiej po różnych miejscach przy obrazach Chrystusa Pana i Matki Jego Przenaświętszej wylewa [...]*, Kraków 1662, 30. Wspomniany w historycznym zapisie obrazek maryjny zyskał z czasem miano: Matki Boskiej Bocheńskiej

¹⁵ B. Rudomicz, *Efemeros, czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, cz. 2, Lublin 2002, 11.

w której obraz Tomasza świętego jest malowany dziwnym jakimś sposobem, gdy wkoło sklepienie w kościele upadło, tak się utrzymała”¹⁶.

Osobną kartę w dziejach sarmackich miast stanowią epizody tzw. „powietrza”, tj. okresowego ponawiania się epidemii chorób zakaźnych. W takich okolicznościach obok wątej pomocy ówczesnej medycyny, od dawna przyjętych i powszechnie praktykowanych „przewietrzeń”, czyli ucieczek z miasta w tereny otwarte i mniej zaludnione, zalecano nadzieję płynącą z propagowanych i pastoralnie zalecanych zachowań religijnych. W tym miejscu warto odwołać się do kilku literackich fragmentów obrazujących, jak się o tym przekonamy, trzy różne odsłony tego tak często powtarzającego się *dramatis humanae*.

W pierwszym Ambroży Zagajowski, w kontekście opowieści o dziejach czci „obrazu Gidzielskiego”, wspomina wydarzenie, które najpierw stało się udziałem jednego z mieszkańców Radomska, a później i całej małomiasteczkowej społeczności. Według Zagajowskiego w 1662 r. pewnemu radomszczańskiemu mieszczaninowi ukazała się śmierć w swej doczesnej, somatycznie przeobrażonej postaci. Informowała o grożącej miejskiej społeczności epidemii. Owa epidemia miała być – co wynikało z wypowiedzi uosobionej bohaterki – karą za miejskie grzechy. W poincie tej wyraźnie dydaktycznie potraktowanej i według reguł moralizatorskiego oddziaływania skonstruowanej opowieści czytamy jednak, że: „Przelekli się mieszczanie na tę mowę i z małemi dziećmi nawiedzili bardzo rano kościół nasz gidzielski, przepraszając Najświętszą Pannę i naznaczywszy sobie post i po mszy świętej śpiewanej przydawszy dyscyplinę przed obrazem Najświętszej Panny śluby swoje wypełniali”¹⁷.

Kolejny zapis o narracji na tyle zbliżonej do poprzedniego, że tworzącej wrażenie sekwencyjności wypadków dziejowych, przynosi wiedzę o zdarzeniach rozgrywających się tym razem w odległym od Polski centralnej Wilnie. Według ich relatora, Baltazara Przyłuskiego, w mieście na swój sposób „otoczonym” przez zbierającą swoje śmiertelne żniwo epidemię „posty i procesyje [...] odprawowane były do miłosierdzia Panny Maryi w cudownym obrazie, aby wielmożną przyczyną swoją uchroniła i obroniła miasto Wilno i wszystkę diecezyją wileńską”¹⁸.

Zdarzało się jednak, niestety nader często, że mimo przyjętych rozlicznych środków zaradczych, mimo urzeczywistnianych sposobów ucieczki, zjadliwa choroba miejskiej społeczności wymknąć się nie pozwalała. Tak stało się w przypadku historii wpisanej w dzieje Częstochowy, a właściwie biorąc pod uwagę skomplikowany wówczas porządek administracyjno-urbanistyczny regionu, należącego do starostwa olsztyńskiego miasta Częstochowy i położonej nieopodal wsi Częstochówki¹⁹. W tym miejscu warto odwołać się do opisu dziękczynnych modłów za-

¹⁶ F. Koczorowski, *Słońce Akwinatyżne Tomasz święty doktor anielski [...] w pięciu kazaniach*, Kalisz 1738, 11.

¹⁷ A. Zagajowski, *Skarb wielki województwa sieradzkiego na roli Gidzielskiej [...] to jest obrazu Gidzielskiego [...] cuda wielkie i laski*, Kraków 1724, nlb.

¹⁸ B.S. Przyłuski, *Na solennej introdukcycy obrazu Przenalaskawszej Miłosierdzia Panny Maryjej, [...] mowa*, Wilno 1653, nlb.

¹⁹ Zob. tym kontekście: J. Pach i in., *Jasna Góra. Częstochowa*, Częstochowa 1998, 4 oraz *Kościoły i domy Paulinów w Polsce na początku XXI wieku*. Częstochowa – Jasna Góra 2009, 108.

noszonych w jasnogórskim sanktuarium przez szczęśliwie od epidemicznej śmierci ocalonych mieszkańców: „jak tylko plaga Boska ustała, a wiosna nastąpiła, nie mogli ludzie wytrwać w domu i zaraz za świeża po powietrzu, zaczęli się ruszać w drogę do Naświętszej Panny na Jasną Górę. Zbiegały się kongregacje, ubiegały się kompanije, cisnęły się konkursy takie, że z dawna nie pamiętano”²⁰.

3. CZĘŚĆ DRUGA: MIEJSKA POBOŻNOŚĆ MARYJNA

Wspomniana w tytule tej części nabożność maryjna miała trzy zasadnicze wymiary, tzn. pobożności prywatnej, pobożności stanowej i lokalnej oraz dewocji publicznej, oficjalnej. Pierwsza z wymienionych objawia się najwyraźniej w zapiskach tzw. ksiąg cudów, to jest zbiorach spisanych dokumentacyjnych świadectw gromadzonych na potrzeby kościelnych komisji, badających prawowierność rodzącego się lub od dziesiątków lat praktykowanego kultu maryjnych wizerunków (obrazów, figur). Z perspektywy badacza piśmiennictwa te specyficznie osobiste świadectwa nadprzyrodzonych wydarzeń, stają się nie tylko nośnikami wiedzy z zakresu historii kultury, dziejów religijnego obyczaju, ale także niezwykłą galerią reliefowo wręcz sportretowanych postaci opisywanego czasu. W licznym szeregu fizycznie i duchowo uzdrowionych, uwolnionych od chorób, od grożących niebezpieczeństw znajdują się także bogaci i mniej zamożni, znaczący i ledwie w ściśle stanowym porządku tolerowani, mieszkańcy barokowych miast. Znalazła się wśród nich, zgodnie z dawną tytulaturą przywoływana, Jejmość Pani Łukaszowa Golińska z Częstochowy, która w skwapliwie notowanym przez kościelnego pisarza wydarzeniu z 1616 r., doznała niejakiego uszczerbku na zdrowiu, kiedy „na nabożeństwie będąc, gdy się przechadzała między ludem, gdzie paciorki, obrazki i insze przedają, buda wielka (a jeszcze brzemienneą była) na nią upadła”²¹. W całej tej pokrótce przytoczonej relacji ciekawe jest jednak to, że nie dotyczy ona paulińskiego ośrodka kultu maryjnego, ale równie wówczas popularnego dominikańskiego sanktuarium w Gidlach. Wspomniane Gidle pojawią się także w kolejnym zapisie losów jednostkowych. Ich bohaterką staje się tym razem mieszkanka Szydłowca, będąca w trudnej dla ówczesnej medycyny bliźniaczej ciąży. Pointa nabożnej opowieści przynosi informację o szczęśliwym przebiegu porodu na skutek zażycia przez kobietę wina, którym dominikańscy stróżowie obmywają co roku cudowną maryjną figurkę²².

W perspektywie mirakularnych zapisków uwiecznieni zostaną także, nie mniej licznie reprezentowani, mężczyźni. Wśród nich, pielgrzymujący w lipcu 1647 r. do Częstochowy, obywatel bliżej wschodnich rubieży położonego Jarosławia, niejaki Mościcki, o którym zapisano, że: „w tej drodze przeszkodę wielką od czarta poniósł, który go po różnych drogach, po kałużach wodził, iż ani do Częstochowy ani do domu trafić nie mógł”. Wyjaśnienie tej dziwnie brzmiącej wiadomości przynosi pouczająco skomponowane zamknięcie opowieści. Z niej bowiem dowiadujemy się,

²⁰ Zob. A. Nieszporkowicz, dz.cyt., 180.

²¹ Zob. A. Zagajowski, dz.cyt., nlb.

²² Tamże.

iż przyczyną niepowodzenia pobożnej wotywy są zatajone przez bohatera grzechy oraz deprecjonujące pominięcie bliższego geograficznie jarosławskiego maryjnego wizerunku²³.

Szcześliwy finał wieńczy natomiast pobożne przedsięwzięcie wspomnianego uprzednio Bazylego Rudomicza, zamojskiego profesora, cenionego w miejscowym środowisku medyka. W stosunkowo obszernych faktograficznych notach lubelskiego pamiętnikarza obok wiadomości z podróży wotywnych do Janowa Lubelskiego, Sokala, Chełma, Sitańca, Książa, znajdzie się opis peregrynacji do najsłynniejszej już wówczas – w kontekście dziejów kultu maryjnego w Polsce – Częstochowy²⁴.

Religijne wędrówki doby staropolskiej miały jednak nie tylko wymiar indywidualny. Wędrowali bowiem ludzie, wędrowały miasta. Na dowód czego stosunkowo obszerna deskrypcja wyjęta z dziejów „skarbu nieprzebranego, klejnotu nieoszacowanego”, czyli obrazu Panny Maryi Matki Miłosierdzia w Piękoszowie, w której czytamy: „Wielmożny Imć Pan Michał Tymiński, starosta grodzki checiński z Wielmożną Jej Mością małżonką, synami, dworem całym, także z ich Mościami panami sąsiadami z Sobkowa etc. z ludem całego starostwa około tysiąca ludzi w kompaniej z Ich Mościami ks. ks. świeckimi od różnych kościołów i zakonu św. Franciszka checińskimi około 30, piechotą z Chęcín z relikwiami, obrazy, śpiewaniem i graniem kapeli z kazaniami i exhortami przyszli do obrazu Najśw. Panny Piękoszowskiej²⁵.

Liczne i zróżnicowane społeczności miejskie częściej i chętniej niż słynne, ale często odległe ośrodki kultowe, wybierały jednak świątynie pobliskie, można powiedzieć lokalne, częstokroć silnie powiązane z historią i teraźniejszością istniejącego nieopodal grodu. Stąd „obfity lud krakowski” gromadnie, bo „tysiącno” zbiegał się do nieodległej, w sąsiedztwie historycznych murów miejskich usytuowanej cudownej ikony karmelitańskiego Piasku²⁶. Mały Sierpc natomiast wybierał podmiejskie miejsce maryjnych objawień, powoli zaznaczane, po sąsiedzku wznoszonym – Nowym Miastem²⁷.

Do popularnych ówczesnie praktyk religijnych i jednocześnie ważnych wydarzeń z życia Kościoła lokalnego zaliczyć jeszcze można, z różnych okazji urządzone procesje oraz nabożeństwa. W XVII-wiecznym Krakowie i Zamościu były nimi procesje różańcowe²⁸, w Częstochowie procesje z noszeniem „portretu precudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny”²⁹, a w Poznaniu „jaśniejsze nad insze wszystkie miasta Roraty z tzw. „nakładami ogniowymi” i iluminacją maryjnych obrazów³⁰.

²³ S. Olkowski, dz.cyt., nlb.

²⁴ Zob. B. Rudomicz, dz.cyt., 169.

²⁵ M. Złotnicki, *Skarb nieprzebrany, klejnot nieoszacowany Bogurodzica Panna Maryja Matka Miłosierdzia we wsi Piękoszowie* [...], Częstochowa 1722, nlb.

²⁶ Zob. F. Wolski [Wolski], *Piasek sławny i cudowny [...] abo kazanie o obrazie cudownym Panny Przenawalebniejszej na miejscu Piaskiem nazwanym* [...], Kraków 1661.

²⁷ Zob. Ł. Paprocki, *Łaski cudowne przy kościele sierpskim Wniebowzięcia* [...], b. m. 1652.

²⁸ Zob. B. Rudomicz, dz.cyt., 200.

²⁹ Zob. B. Osiecki, *Prymicyje pracy kaznodziejskiej* [...], Częstochowa 1738, 162.

³⁰ Zob. B. Gelarowski, dz.cyt., 123.

Wspólnotowego wysiłku miejskich reprezentacji wymagały natomiast celebrycje o charakterze oficjalnym. Do nich zaliczyć można owe „tysięczną” obecnością wiernych zaznaczane wystawienia (aparycje), introdukcje, przeniesienia, czy też wreszcie (zwłaszcza w kontekście zbliżającego się wojennego niebezpieczeństwa) stanowe albo narodowe wotowania (ślubowania) odbywane w obecności najszlachetniejszych maryjnych wizerunków.

Niejednokrotnie także pogmatwane wojenne losy znaczących ludzkich siedzib odciśnięły swe niezatarte piętno w historii otoczonych publicznością czciami maryjnych przedstawień. Dotyczyły to zwłaszcza tych najbardziej narażonych na realne niebezpieczeństwo zniszczenia, czy też profanacji, kresowych, jakby genetycznie powiązanych ze zmienną, a więc i niepewną sytuacją nadgranicznych rubieży sarmackiego państwa.

W XVII- i VIII-wiecznych zapiskach nie brak szczegółowo dokumentacyjnych relacji z tych specyficznych wojennych „ucieczek” słynnych ikon. Przykładem historia ikony, określanej mianem jarosławskiej, którą wyniesiono z nadciągającej kozackiej pożogi w mury bardziej bezpiecznego, lepiej obwarowanego Lwowa.

Wybrane epizody tej przymusowej *sanctis peregrinationis* opisał cytowany uprzednio Stanisław Olkowski. Wśród pisarskich deskrypcji Olkowskiego znalazło się również zwięzłe sprawozdanie z powitania cudownego wizerunku przez społeczność miasta Lwowa:

„11 luty, przy znacznej frekwencji albo zgromadzeniu ludzi w niedzielę mięsopustną rado przyjęło i witało tak zacnego gościa przezacne i pobożne miasto [...]. Więc zaraz co żywo się udawało z nabożnym afektem do tego cudownego obrazu i nie było prawie, kto by mu wizyty nie oddał. Drudzy gęstemi go pochodniami oświecali, drudzy srebrne albo woskowe wotywy za doznane łaski dziękując, oddawali”³¹.

Zmienia również miejsce, i to wielokrotnie, ikona maryjna tytułowana od miejsca stałego deponowania chełmską, jak drogocenny skarb, przechodząc z rąk do rąk między tak zwanymi dyzunitami, czyli wyznawcami prawosławia, unitami (grekokatolikami) i wreszcie via Warszawa i Lublin w tym sakralnym wojażu licznie reprezentowanymi łacinnikami³².

Innym potwierdzeniem żywego związku ludzi i czczonych obrazów stały się zapoczątkowane w pierwszych dziesiątkach lat XVIII stulecia, i do czasów obecnych kontynuowane, akty papieskich lub biskupich koronacji. W okresie staropolskim, tutaj omawianym, miejski scenariusz tych wybitnie zrytualizowanych, a nawet w pewnej mierze uteatralizowanych wydarzeń pozostawał w zasadzie niezmienny³³.

Zatem w Częstochowie, 8 września 1717 r.: „[...] obraz święty, który z należytą weneracją delikatno zdjąwszy i *O gloriosa etc.* zacząwszy prowadzono w procesji pod baldachimem między pochodniami, przez kościół wedle wieży do kaplicy, przy ustawicznych z armaty ogłosach a pospólstwa zdumiałego i wszystkiego od radości we łzach, cichym wzdychaniu i serc jęczeniu”³⁴.

³¹ S. Olkowski, dz.cyt., nlb.

³² Zob. J. Susza, *Phoenix tertio redivivus abo obraz starożytny chełmski* [...], Zamość 1684, 146.

³³ Zob. na ten temat opracowanie znajdujące się w zbiorach Archiwum Jasnej Góry: M. Stachurska (nazaretanka), *Teatralizacja w działalności duszpasterskiej Jasnej Góry*, [po 1983], mps AJG III – 560.

³⁴ Zob. A. Nieszporkowicz, dz.cyt., 470.

I we Lwowie 1751 r.: „Miasto całe ze wszystkimi cechami pod chorągwiami zgromadzonemi *et uniuersum clerus saecularis et regularis* z krzyżami *processionaliter*, także populus nieporównanym gminem comparuerunt na miejscu koronacyi, w którym zastali obraz cudowny przez artylerie obozową ze dwudziestu armat przywitany”³⁵.

Kolejne uroczystości gromadziły niezmiennie rzesze mieszkańców i gości przybyłych na miejsce naznaczonej i uprzednio oficjalnie ogłoszonej uroczystości. Celebracji obrządku religijnego towarzyszyły materialne i organizacyjne znaki miejskiej odświętności. Wśród nich charakterystyczna dla sarmackiego obyczaju wojskowa parada, podkreślona salwami z różnych rodzajów broni, od muszkietów po hakownice i armaty ustawiane w pobliżu pola kościelnych nabożeństw. Miejską odświętność wzmacniała symbolika tymczasowej architektury w postaci przemysłnie skonstruowanych i kunsztownie zdobionych bram triumfalnych, iluminacji domów i kamienic oraz przygotowanych przez zamożniejszych posesjonatów dekoracji, swą treścią wpisujących się w widoczny sposób w aktualne ogólnonarodowe i kościelne wydarzenia. Nieodzownym elementem ludycznego wymiaru opisywanych scenografii stały się również według zasad ówczesnej sztuki inżynierskiej przygotowane huczne fajerwerki³⁶.

4. CZĘŚĆ TRZECIA: ŚWIĘTA I UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE W PRZESTRZENI MIEJSKIEJ

W przestrzeni XVII-wiecznych miast szczególnie podniosły charakter miały uroczystości związane z kultem świętych i błogosławionych. Literatura schyłku doby staropolskiej przynosi zatem szeroki opis poznańskich obchodów tak zwanej „pamiętki kanonizacji” św. Jana Kantego, odbywanej 3 listopada 1768 r. Szczególnym bohaterem tego dnia, jak wynika z samego zapisu, stała się brać studencka. Skłoniło to autora notacji do symbolicznego określenia wzmiankowanych wydarzeń mianem święta młodzieży.

Równie święteczny i podniosły charakter miały rodzime, polskie obrzędy beatyfikacji sługi Bożego Wincentego à Paulo, zorganizowane w Krakowie „na Górze Wawel, w prześwieatnej bazylice katedry krakowskiej”³⁷ oraz kanonizacji włoskiej zakonnicy Agnieszki de Monte Politiano, także w Krakowie, ale tym razem w kościele Panny Maryi na Gródku³⁸.

Liczne rzesze mieszkańców, podobnie jak przybyłych na kościelne uroczystości gości i pobożnych pątników, przyciągały tzw. translacje, czyli publiczne, uroczyste

³⁵ Zob. *Nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny w obrazie swoim [...] lwowskim Łaskawej [...]*, Lwów 1776, nlb.

³⁶ O fajerwerkach w Częstochowie w dokumentach klasztornych zachował się list o. Konstantego Pawłowskiego, definitora, zaangażowanego przy budowie i rozmieszczeniu tych jakże ważnych instalacji parateatralnych. Zob. AJG 2114, 29.

³⁷ Zob. *Beatyfikacja wielkiego sługi Bożego Wincentego à Paulo [...]*, Kraków 1731.

³⁸ Zob. P.H. Pruszczyk, dz.cyt., 125–126.

przeniesienia relikwii czczonych świętych. Jedno z takich wydarzeń, mianowicie *translatio sancti Jacinthi*, notuje pod rokiem 1618, przybyły w ważnych sprawach swojego rodu do Krakowa magnat – Zbigniew Ossoliński: „[...] odprawowaliśmy *solemniter transaltionem s. Jacinthi* do kaplicy nowo pięknie zbudowany. Tamże przy kościele św. Trójcy procesja była *solemniter* około Rynku krakowskiego ze zbignieniem się prawie wszystkiego ludu krakowskiego”³⁹.

Kolejny, obszerniejszy i bardziej szczegółowy przekaz, pióra Marcina Ignacego Frankowica, odtwarza przebieg podobnych uroczystości poświęconych słynnej prokเตอร์ce Sądecczyzny – św. Kindze. Frankowic pisze bowiem m.in.: „w dzień uroczystości jej na wigilią św. Jakuba Apostoła, dnia 24 lipca przypadający [...] wysypały się zewsząd gromadne ludzi z miast, miasteczek, wsiów nie tylko poblizszych, ale odległych i dalekich nabożne roje i orszaki, przy których niezliczonej asystencji święte Sługi Bożej relikwie i z obrazem prywatnie do farnego kościoła zaniesione, na wozie tryumfalnym jako bogato, tak z wielką inwencyją ozdobionym, z tegoż kościoła z wielką uroczystością, splendorem, między ludem armatnim obydwu miast Nowego i Starego Sącza okrzykującym, przy rozmaitej muzyce, śpiewaniu i nabożnego ludu okrzykiem i wesołym nabożeństwem przeprowadzone są”⁴⁰.

W tym miejscu należy przywołać wielowiekową tradycję patronatu, tj. obierania przez staropolskie społeczności postaci świętych i błogosławionych za szczególnych opiekunów miejskich losów i miejskich substancji. Taką funkcję barokowi hagiografowie przypisują XV-wiecznemu bernardyńskiemu zakonnikowi – bł. Władysławowi z Gielniowa wobec stołecznej Warszawy⁴¹, św. Stanisławowi Kostce wobec kresowej lwowskiej metropolii⁴² oraz otaczanemu lokalną czcią pustelnikowi, w opinii świętości zmarłemu Bogumiłowi wobec Sieradza i pomniejszych, pobliskich miejscowości: Szadku, Warty, Łasku. Zgodnie z relacją Bartłomieja Sokołowskiego do miejsca stanowiącego pamiątkę życia i duszpasterskiej działalności ostatniego z wymienionych, miasteczka „sąsiednie i okoliczne” zwykły pielgrzymować corocznie w trzy dni roku liturgicznego, tj. „na Trójcę Św., na św. Jana Chrzciciela i na św. Rocha”⁴³.

Trzeba jeszcze wspomnieć o wpisanych w miejską architekturę rytach dorocznych świąt kościelnych. W kontekście obrzędów pamiątki śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, Bazyle Rudomicz wspomina swoje uczestnictwo w procesji ku czci Męki Pańskiej⁴⁴ oraz o pobożnym nawiedzaniu, jak sam to ujmuje „w zgodzie z tradycją”, symbolicznych Grobów Chrystusa licznie wystawionych w zamojskich i okolicznych kościołach⁴⁵.

³⁹ Zob. *Pamiętnik Zbigniewa Ossolińskiego*, rkps B. Oss. 657/I, 65.

⁴⁰ Zob. M.I. Frankowic, *Wizerunk świętny doskonałości [...] w wielkiej służce Boskiej błogosławionej Kunegundzie [...]*, Kraków 1718, 424.

⁴¹ Wspomina o tym B. Osiecki, dz. cyt., 23.

⁴² Zob. M. Oborski, *Relacja abo krótkie opisanie cudów [...] bł. Stanisława Kostki [...]*, Kraków 1630, 65.

⁴³ Zob. liczne informacje zawarte w: B. Sokołowski, *Historyja świątobliwego życia bł. Bogumiła [...]*, Kalisz 1806.

⁴⁴ Zob. B. Rudomicz, dz.cyt., cz. 1, 37.

⁴⁵ Tamże, 256.

W przestrzeń otwartą, w doświadczenie publicznie wyznawanej wiary wpiswane są także, i to od czasów europejskiego średniowiecza, obchody najważniejszego święta eucharystycznego, mianowicie Bożego Ciała. Fakt licznego uczestnictwa w procesjach kościelnych notują liczni staropolscy literaci, z Bonawenturą Gelarowskim, Janem Wolskim i Stanisławem Bielickim na czele. Najlepszym jednak źródłem szczegółowej wiedzy staje się interesujący także i pod względem literackim, wierszowany traktat z 1614 r. autorstwa Walentego Bartoszewskiego. W epickim metrum 13-zgłoskowca, wzbogaconego poprzez częste użycie silnie oddziałujących na wyobraźnię tzw. epitetów złożonych, autor opisuje religijną scenografię procesji rozgrywającej się na ulicach ówczesnego Wilna. Oto wybrane fragmenty XV-wiecznego zapisu:

Zwyczaj starochwalebny z nabożeństwa wznawiany
 Ołtarze swe przeważne na rynkach wystawiaj
 Niech przy nich baszty strojne będą wywiedzione
 Wieże świetnopożorne k' niebu wystrychnione.

I drogę osypujcie pachnącym kwiateczkiem.
 Niech kamienice ślicznym obiciem upstrzają,
 Obrazy konterfekcie z okien wywieszają.
 Niechaj z cekhauzu grzotne działa wyrychtują
 Organki, hakownice na blank wystawują
 Niech się w lampart i w welens stroją cechy strojne
 Niech się pouszykują hufce błyszczozbrojne⁴⁶.

Cytowany tekst Bartoszewskiego, oprócz znaczącej dozy historycznych informacji, plastycznego odtworzenia szczegółu kościelnych obrządków, dowodzi zmienności i trwałości wiekowego chrześcijańskiego rytuału.

5. CZĘŚĆ CZWARTA: MIEJSKIE NABOŻNE FUNDACJE I BRACHTWA

Oprócz indywidualnych legatów przekazywanych z pobudek religijnych zarówno za życia dostojnych donatorów, jak i na mocy sporządzonych przez nich testamentów, istniały w XVII- i XVIII-wiecznych miastach polskich różne ważne przedsięwzięcia stanowe. Większość z owych dzieł dobroczynności powstawała z inicjatywy najzamożniejszych i najbardziej znaczących przedstawicieli grodowych hierarchii. Ich adres miał wyraźne społeczne ukierunkowanie, skupiając się na potrzebach konkretnych grup, np. najuboższych, upośledzonych, cierpiących na różne przypadłości, albo po prostu pokrzywdzonych w uwarunkowaniach losowych bądź społecznych.

Jezuicki kaznodzieja, Stanisław Bielicki, chwali zatem poznańskich mieszczan, pisząc: „Muszę chwalić poznańskiego miasta świątobliwą na kaleków, chorych fundacyją, którą konserwują oddaną sobie od oo. Jezuitów na pamiątkę plag Chrystusowych przy pręgięriu 6666 summę ulokowawszy na medykwów, na lekarstwa dla chorych”⁴⁷.

⁴⁶ Zob. W. Bartoszewski, *Pobudka na obchodzenie nabożne [...] Bożego Ciała [...]*, Wilno 1614, nłb.

⁴⁷ Zob. S. Bielicki, *Niedziele kaznodziejskie to jest kazania na niedziele calego roku [...]*, Częstochowa 1712, 588.

Podobnie Piotr Hiacynt Pruszczyk, opisując barokowy Kraków, przypomina o fundowanym przez miejskich „radzców” szpitalu dla chorych studentów przy kościele św. Rocha. Ten sam autor przypisuje grodzkim włodarzom pobożną fundację na rzecz codziennego śpiewania litanii za zmarłych scholarów w tym samym miejscu, przy którym znajdował się wspomniany studencki lazaret.

Poza wymiarem miejskiej filantropii, równie znaczący był zwyczaj zapisywania się w szeregi najbardziej znanych kościelnych stowarzyszeń przeznaczonych dla ówczesnego laikatu, to jest bractw (konfraternii) i arcybractw (arcykonfraternii). O licznych uczestnictwie reprezentantów brackich społeczności w pielgrzymce dziękczynnej do popularnej już wówczas Kalwarii Zebrzydowskich wspomina Franciszek Dzielowski w sposób następujący: „Nie wspominam i ludnych barzo konkursów jeszcze w roku 1609, których liczba ośm tysięcy przechodziła jednym razem, z którymi bractwa różne i kompanije nabożne z pasterzami i plebanami swemi, z chorągwiami już nie tylko z Krakowa, ale i ze Lwowa, z Lublina, z Sambora, z Warszawy, z Zakroczymia, ale i z Wieliczki, z Bochnie, co rok panowie urzędnicy i z górnikami tak słodkiego nie omieszkiwali nabożeństwa”⁴⁸.

Liczba i powtarzalność piśmienniczych zapisków wskazuje, że szczególną popularnością cieszyły się bractwa różańcowe. Opisy gromadnych procesji z Zamościa do Sokala i z Sokala do Zamościa braci i sióstr rodziny różańcowej notuje czynny uczestnik wspomnianej społeczności – Bazyli Rudomicz⁴⁹. On także, ceniony profesor i medyk, podaje informację o zorganizowanym przez współbraci rozarian teatralnym przedstawieniu z okazji świąt Bożego Narodzenia⁵⁰.

Reprezentanci nabożności różańcowej wzięli także udział, zdaniem Pawła Ruszla, w uroczystościach pasyjnych, a dokładniej w publicznych dyscyplinach odbywanych „processionaliter w kapach” w lubelskim sanktuarium Świętego Krzyża⁵¹. Podobna wspólnota, co poświadczył z kolei wspomniany uprzednio Piotr Hiacynt Pruszczyk, organizowała doroczne, tj. „pierwszej niedziele października”, uroczyste „z wielkim zgromadzeniem ludzi obojej płci i stanu” procesje wokół krakowskiego Rynku⁵².

Równie znaczącą popularnością cieszyły się tzw. bractwa literackie. Jedno z najbardziej znaczących pod względem liczby i znaczenia istniało zdaniem anonimowego autora krótkiego żywota św. Jana Nepomucena przy krakowskim kościele św. Wojciecha⁵³.

Poza tym i dawna stolica polskiego państwa i inne pomniejsze ośrodki miejskie były miejscem powstawania i działalności takich organizacji, jak wspomniane w pamiętnikarskiej nocie osobistego akcesu Zbigniewa Ossolińskiego: Bractwo Miłosierdzia. Organizowano również konfraternie pod wezwaniami postaci świętych, m.in. pod patronatem uprzednio przywoływanego czeskiego biskupa i męczennika Jana Nepomucena. Zdarzały się również wspólnoty o stosunkowo

⁴⁸ Zob. F. Dzielowski, *Kalwaryja abo Nowe Jeruzalem na polach Zebrzydowskich* [...], Kraków 1669, 119.

⁴⁹ B. Rudomicz, dz.cyt., cz. 2, 179; 311.

⁵⁰ Tamże, cz. 1, 65.

⁵¹ P. Skarb *nigdy nie przebrany Kościoła świętego katolickiego Krzyż Pański* [...], Lublin 1655.

⁵² P.H. Pruszczyk, dz.cyt., 30.

⁵³ Zob. Anonim, *Patron i obrońca całości ludzkiej sławy doświadczony Jan Nepomucen* [...], b. m. 1761, nlb.

wąskim adresie społecznym, czego doskonałym przykładem zrzeszające ubogich oraz miejskich żebraków bractwo funkcjonujące pod imieniem Ubóstwa Pana Jezusowego.

6. SŁOWO KOŃCOWE

Opisany pokrótce rytuał, obyczaj religijny polskiego mieszczaństwa schyłku XVII i XVIII w. jest częścią wspólnego depozytorium rodzimych tradycji kulturowych i narodowych. Jednocześnie w formach różnorodnych praktyk modlitewnych, liturgicznych i paraliturgicznych ówczesnego miasta objawia się swoiste naśladownictwo sarmackiego ideału powstałego w dojrzałej fazie doby staropolskiej⁵⁴. Religia, życie religijne stawało się też bodaj czy nie najskuteczniejszą, drogą dowartościowania różnorodnych inicjatyw społecznych o charakterze wyznaniowym oraz praktyczno-organizacyjnym, materialnym. Był to też świetny sposób emancypacji najwybitniejszych jednostek pochodzenia mieszczańskiego w ściśle stanowym, zhierarchizowanym społeczeństwie. Liczne przekazy ówczesnego piśmiennictwa informują również o ważnych dla staropolskiej społeczności wydarzeniach o charakterze kościelnym, pokazując ich wyraźny i wyjątkowy walor, jednoczący w wymiarze wyznawanego i kultuwanego systemu wartości. Miasta były zatem ważną przestrzenią narodowej i kulturowej identyfikacji, przyciągały bowiem nie tylko stałych mieszkańców grodzkich przestrzeni, ale i licznych reprezentantów tej części społeczeństwa, która żyła w swoistej polaryzacji spowodowanej fizycznym oddaleniem ważniejszych szlacheckich majątków. Wydarzenia natury kościelnej, religijnej gromadziły albo wprost, albo okazjonalnie właścicieli owych sarmackich dworów i dworków na co dzień przecież oddalonych od centrów kulturowych, prawnodecyzyjnych ówczesnego państwa polskiego.

BIBLIOGRAFIA

1. Teksty źródłowe

1.1. Rękopisy

AJG (Archiwum Jasnej Góry) 577

AJG 2114, 29

Pamiętnik Zbigniewa Ossolińskiego, rkps B. Oss. (Biblioteka Ossolineum) 657/I

⁵⁴ J. Pelc, *Dylematy staropolskiego sarmatyzmu*, w: *Sarmackie theatrum. Wartości i słowa*, pod red. R. Ociecek, przy współudziale B. Mazurkowej, Katowice 2001, 16 i K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń 1990, 168–170.

1.2. Starodruki

- Bartoszewski W., *Pobudka na obchodzenie nabożne [...] Bożego Ciała [...]*, Wilno 1614
- Beatyfikacja wielkiego sługi Bożego Wincentego à Paulo [...]*, Kraków 1731.
- Bielicki S., *Niedziele kaznodziejskie to jest kazania na niedziele całego roku [...]*, Częstochowa 1712.
- Bielicki S., *Święta kaznodziejskie to jest [!] kazania doroczne [...]*, Kalisz 1717.
- Bienięda J., *Prezent duchowny [...] Szczepana świętego obrazek z apostołskich dziejów wyjęty [...]*, Poznań 1665.
- Czerniewski A., *Strzały Jonathy słowa Boskie [...] ku oczom i sercom ludzkim obrócone [...]*, Wilno 1728.
- Dzieliński F., *Kalwaryja albo Nowe Jeruzalem na polach Zebrzydowskich [...]*, Kraków 1669.
- Frankowicz M. I., *Wizerunek świetny doskonałości [...] w wielkiej studze Boskiej błogosławionej Kungundzie [...]*, Kraków 1718.
- Gelarowski B., *Kazania na niedziele całego roku i święta Chrystusowe [...]*, Poznań 1737.
- Koczorowski K., *Słońce Akwinatyckie Tomasz święty doktor anielski [...] w pięciu kazaniach*, Kalisz 1738.
- Nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny w obrazie swoim [...] lwowskim Łaskawej [...]*, Lwów 1776.
- Nieszporkowicz A., *Odrobiny z stołu królewskiego Królowy nieba i ziemi Najświętszej Bogurodzicy Panny Maryi [...]*, Częstochowa 1757.
- Oborski M., *Relacyja albo krótkie opisanie cudów [...] bł. Stanisława Kostki [...]*, Kraków 1630.
- Olkowski S., *Opisanie cudów Maryi Jarosławskiej [...]*, b. m. 1678.
- Osiecki B., *Prymitywy pracy kaznodziejskiej [...]*, Częstochowa 1738.
- Paprocki Ł., *Łaski cudowne przy kościele sierpskim Wniebowzięcia [...]*, b. m. 1652.
- Patron i obrońca całości ludzkiej sławy doświadczony Jan Nepomucen [...]*, b. m. 1761.
- Pruszczyk P. H., *Morze łaski Bożej, które Pan Bóg w Koronie Polskiej po różnych miejscach przy obrazach Chrystusa Pana i Matki Jego Przenajświętszej wylewa [...]*, Kraków 1662.
- Przyłuski B. S., *Na solennej introdukcji obrazu Przenajświętszej Miłosierdzia Panny Maryjej, [...] mowa*, Wilno 1653.
- Ruszel P., *Skarb nigdy nie przebrany Kościoła świętego katolickiego Krzyż Pański [...]*, Lublin 1655.
- Sokołowski B., *Historja świętobliwego życia bł. Bogumiła [...]*, Kalisz 1806.
- Starowolski Sz., *Robak sumnienia złego człowieka niebogobożnego [...]*, b. m. i r.
- Starowolski Sz., *Świątynia Pańska zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku [...]*, Kraków 1645.
- Susza J., *Phoenix tertio redivivus albo obraz starożytny chełmski [...]*, Zamość 1684.
- Wolski [Wolski] F., *Piasek sławny i cudowny [...] albo kazanie o obrazie cudownym Panny Przenajświętszej na miejscu Piaskiem nazwanym [...]*, Kraków 1661.
- Zagajowski A., *Skarb wielki województwa sieradzkiego na roli Gidzielskiej [...] to jest obrazu Gidzielskiego [...] cuda wielkie i łaski*, Kraków 1724.
- Złotnicki M., *Skarb nieprzebrany, klejnot nieoszacowany Bogurodzica Panna Maryja Matka Miłosierdzia we wsi Piękoszowie [...]*, Częstochowa 1722.

1.3. Pozostałe

- Krasicki I., *Pisma wybrane*, oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, red. T. Mikulski, t. 1, Warszawa 1954.
- Rudomicz B., *Efemeros, czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, cz. 2, Lublin 2002.

2. Literatura pomocnicza

- Baranowski A.J., *Koronacje wizerunków maryjnych w czasach baroku. Zjawisko kulturowe i artystyczne*, Warszawa: Instytut Sztuki PAN 2003.

- Kościół i domy Paulinów w Polsce na początku XXI wieku*. Częstochowa – Jasna Góra: Paulinianum 2009.
- Literatura i kultura polska po „Potopie”*, red. nauk. B. Otwinowska i J. Pelc, przy współudziale B. Fałęckiej, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich-Wydawnictwo 1992.
- Maliszewski K., *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1990.
- Pach J. i in., *Jasna Góra. Częstochowa*, Częstochowa: Paulinianum 1998.
- Pelc J., *Dylematy staropolskiego sarmatyzmu*, w: *Sarmackie theatrum. Wartości i słowa*, red. R. Ocieczek, B. Mazurkova, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2001.
- Popiołek B., „Woli mojej ostatniej testament ten...”. Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie 2009.
- Sroka A., *Sanktuarium Matki Boskiej Wielickiej*, Jarosław: „Frater Mundi” Franciszkański Zakon Świeckich 1989.
- Stachurska M. (nazaretanka), *Teatralizacja w działalności duszpasterskiej Jasnej Góry*, [po 1983], mps AJG III – 560.
- Tazbir J., *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa: Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl” 2004.

THE RELIGIOUSNESS OF RESIDENTS OF POLISH TOWNS IN THE LIGHT OF SELECTED RELIGIOUS LITERATURE OF THE 17TH AND 18TH CENTURY

Summary

The text presents the most common rites of the above mentioned period. The article is divided into four essential parts, namely: 1) a town in the face of threats, 2) Marian piety in a town, 3) Religious festivals in a town, 4) Pious foundations and confraternities in the town.

Excerpts from texts of varied composition, subjects and literary value are an illustration of particular problems.

The literary images the author refers to show church events which were important for the Old Polish society. They are indirect evidence that the Old Polish religious ritual with its whole diversity of common piety forms had a clear positive aspect, uniting the whole society in terms of a practiced and cultivated system of values.

Key words: the middle class, Old Polish Literature, Marian images, patron saints